

HIACYNT

„Pamiętnik pokoleń – Świadkowie historii”

Po przeprowadzeniu wywiadu z moją babcią, dowiedziałem się wielu ciekawych rzeczy, o których nie miałem pojęcia aż po dziś dzień. Między innymi to, że gospodarstwo, na którym dorastała, miało bydło, maszyny rolnicze i pola. Dowiedziałem się więcej o życiu w czasach komunistycznych i o trudnościach w zdobyciu jedzenia i podstawowych codziennych przedmiotów. Można też powiedzieć, że życie w tamtych czasach było trudne, ponieważ zyski w postaci ziarna pszenicy i innych płodów rolnych były zabierane przez władze ZSRR.

Dorota urodziła się w 1964 roku w Legnicy. Była najstarszą z dwojga dzieci swoich rodziców, jej młodsza siostra przyszła na świat dwa lata później. Babcia mieszkała w Jakuszowie. Jest to mała miejscowość pod Legnicą, w której znajduje się pałac i piękny park, w którym dzieci spędzały czas na zabawie. W lecie popularną rozrywką była zabawa nad jeziorem lub w rzece po drugiej stronie ulicy od domu babci. Dzieci lubiły tam łapać raki. Babcia mówi, że zimy były bardzo mroźne, rzeka i jezioro zamarzały i można było jeździć na łyżwach. Od najmłodszych lat babcia musiała pomagać w gospodarstwie. Niezdarność mojej babci przy pomaganiu w obrządki kaczek, kur, koni, krów, a nawet królików często kończyła się zdartymi kolanami. Dzieci pomagające w obowiązkach codziennych w tamtym czasie nie były niczym niezwykłym, jak również uczenie się gotować różnych potraw, jak na przykład rosół, kotlet schabowy z ziemniakami i buraczkami, zupa pomidorowa i najważniejsze... pierogi. Babcia zawsze przyglądała się swojej mamie jak gotować różne potrawy. Bardzo lubiła też oglądać telewizor, w którym jak moja babcia mówi: „Za dużo programów nie było, ale co można poradzić”.

Jej rodzice mieli nieduży kawałek ziemi, na której uprawiali zboże, niezbędne aby wyżywić całą rodzinę. W drugiej części natomiast królowały ziemniaki, po wykopkach na jesieni przechowywano je w kopcach. Z powodu małego gospodarstwa rolnego władze komunistyczne nie przywłaszczały większego procentu zbiorów, co przyczyniłoby się jeszcze bardziej do biedy, dlatego też powstały PGR-y, co oznacza Państwowe Gospodarstwo Rolne. Niektóre gospodarstwa rolne były czasem przywłaszczane poprzez nieracjonalne decyzje władzy.

Początkowo babcia chodziła do małej szkoły podstawowej w Jakuszkowie pod Legnicą. Kiedy spytałem babcie jacy byli nauczyciele, odrzekła, że tacy jak teraz. Nauka była trudna, ponieważ ćwiczenia były pisane przez uczniów, co było czasochłonne i męczące. Dostępność szkół była nieograniczona, wręcz małe placówki szkół podstawowych były bardzo powszechne. Niemal w każdej wiosce dzieci mogły uczęszczać do zorganizowanych oddziałów szkolnych.

Kolejnym tematem była dostępność żywności i przedmiotów codziennego użytku. Z powodu złej organizacji władzy dochodziło do zepsucia lub utraty plonów. Władze komunistyczne zabierały część polonów, po czym rozprawdzano je do fabryk na przetworzenie na mąkę lub olej z rzepaku. Po przetworzeniu ziarna, mąkę można było przetransportować do różnych fabryk i manufaktur, na przykład makaronu bądź piekarni. Bardzo popularną uprawą w Polsce były buraki cukrowe. Rolnicy, którzy uprawiali buraki mogli sprzedać je w punktach i dostać w zamian przydział cukru.

Kolejną ciekawą rzeczą, o której opowiedziała mi babcia, były karteczki żywnościowe, które były rozdawane co miesiąc od późnych lat 80-tych. Niektóre karteczki były rzadkie, jak na przykład na papier toaletowy, cukier i masło. Powodem wprowadzenia kartek do obiegu była trudna sytuacja gospodarcza i nieudolność władzy. Czasem gdy chciało się wymienić kartki żywnościowe na produkty żywnościowe, trzeba było stać długich kolejkach aż do wyczerpania produktu. Kartki żywnościowe uprawniały do zakupu ściśle określonych ilości wyznaczonych towarów.

Propaganda z użyciem plakatów lub prasy, która była stosowana w czasach komunistycznych była bardzo powszechna. Propaganda okresu Polski Ludowej używała stereotypów. Najczęściej mówiła o tym, jak to komunizm jest najlepszy i przedstawiali siebie jako najlepszych, bez skazy i zbawiciela ludu polskiego. Przedstawiano kapitalizm jako samo zło, a przedstawicieli państw niesocjalistycznych nazywano – „podżegaczami wojennymi”. Używano też telewizorów, żeby dotrzeć do jak największej ilości ludzi.

W latach 70 - tych można było zauważyć migrację ze wsi i znaczny wzrost liczby ludzi mieszkających w miastach, dzięki budowanym ogromnych wielkości, blokom mieszkalnych. Okres budowania tych budynków nazywano „wielką płytą”. Dokładny rok rozpoczęcia budowy w Polsce pierwszego bloku to 1957 rok, w warszawskich Jagiellonkach. Budynki były

przeważnie budowane z betonu lub żelbetonu. Technologię konstrukcji domów z gotowych prefabrykatów opracowano na początku lat 50. w Europie Zachodniej (Francja, Szwecja, Finlandia).

Bez odpowiednich dokumentów nie można było wyjeżdżać poza granice Polski, dopiero po otrzymaniu paszportu i zgody na wyjazd z kraju można było podróżować, było to bardzo czasochłonne, trzeba było zgłosić powód wyjechania z kraju i datę powrotu. W domu nie można było mieć paszportu, dlatego po powrocie trzeba było go oddać. Robiono tak aby zapobiec ucieczkom z kraju. Od czasu do czasu babcia z rodzicami wyjeżdżała do Francji, żeby odwiedzić rodzinę. Paryż różnił się pod wieloma rzeczami w stosunku do Polski, dlatego że zachód był bardziej rozwinięty niż wschód Europy. Wyjazdy szkolne lub wakacje stały się o wiele powszechniejsze i można było spędzić urlop w Bułgarii, na Węgrzech bądź Jugosławii. Jeżeli ktoś dostał paszport, mógł wypoczywać na terenach państw zaprzyjaźnionych.

W 1973 roku 6 czerwca zaczęto produkować Fiat 126p (potocznie nazywany „maluchem”). Sytuacja Polski się polepszała. Ale produkcja fiata 126p się opóźniła ponieważ Edward Gierek poseł odpowiedzialny za wprowadzenie produkcji fiata 126p w Polsce, kupił licencje na produkcje aut Fiat, która przed produkcją wygasła. Fiat 126p umożliwił wielu osobom tanią alternatywę transportu. Maluch był produkowany masowo, co przyczyniło się do łatwego i taniego dostępu do tego typu aut. Maluch był jednym z paru aut produkowanym w tamtych czasach, do takich aut należały syreny, żuki, polonezy i duży fiat (125p).auta transportowe pomagały małym firmom rozwijać się na skalę Polski bądź Europy. Małe firmy przy handlu z zagranicznymi firmami pomagały ekonomii Polski, pod wpływami komunistów byliśmy sporadycznie ograniczeni od handlu z innymi krajami wschodu czy zachodu.

Moja babcia uczyła się jeździć już jako szesnastolatka w szkole średniej. Chodziła do Zespołu Szkół Rolniczych w Chojnowie. Mój pradziadek miał fiata 125p i czasami pozwalał babci nim jeździć, kiedy trzeba było pomóc np. w zakupach. Dawniej głównym środkiem transportu w małej wsi był autobus PKS, którym dojeżdżano do miasta. We wsi był sklep, jednak w tym sklepie nie było prawie niczego, więc większość zakupów robiono w mieście. Kobiety wracały z ciężkimi torbami.

Po wysłuchaniu historii mojej babci dowiedziałem się wiele interesujących rzeczy o tamtych czasach. Ówczesne życie w stosunku do obecnych czasów było bardzo trudne. W

odróżnieniu od nich możemy iść do sklepu i kupić wszystko co potrzebujemy. Mamy wolny rynek, możemy wyjechać na wakacje, a dzięki członkostwu w Unii Europejskiej nawet nie potrzebujemy paszportów. Bardzo podobały mi się opowiadania, o tym jak spędzali wolny czas jako dzieci, szkoda że nie ma już raków w rzece, bo chętnie bym poszedł ich szukać.

Na podstawie wywiadu z Dorotą Pietrak